

Alicja Gontarek (Lublin)

Żydzi o Cyganach w II Rzeczypospolitej. Tematyka romska na łamach „Nowego Dziennika” (1918–1939)

We współczesnej tak historycznej, jak też socjologicznej refleksji naukowej na temat losu Żydów i Cyganów¹ w XX w. często pojawia się wątek wspólnych, trudnych doświadczeń obu mniejszości, które wynikały ze stosunku do nich społeczeństwa większościowego. I jedni i drudzy byli poddawani prawnym ograniczeniom, dyskryminacji, prześladowaniom, a podczas drugiej wojny światowej także eksterminacji. Doświadczenia te są szeroko opisywane w literaturze przedmiotu, niekiedy porównuje je się z sobą, np. w przypadku lat wojny i Zagłady, niemniej na gruncie historycznym nie próbowano dotychczas bliżej zbadać relacji obu mniejszości² w II Rzeczypospolitej i nie skupiano się na wzajemnym wyobrażeniu o sobie Cyganów i Żydów³.

O ile w przypadku ludności cygańskiej trudno przeanalizować jej stosunek do Żydów z uwagi na oralny charakter kultury tej mniejszości w okresie międzywojennym, o tyle perspektywę żydowską możemy próbować odtworzyć. Badania te będą wpiływać się w szerszy projekt naukowy, jaki realizuje autorka. Ponieważ żaden historyk, wyłączwszy Jerzego Ficowskiego, nie zajmował się (po 1944 r.) tematyką romską w II RP⁴, postanowiono, uwzględnivszy ograniczenia źródłowe, przyjrzeć się temu, jakie narracje o Cyganach w prasie na ziemiach polskich propagowały (świadomie

¹ Stosowanie tego terminu w odniesieniu do ziem polskich wynika przede wszystkim z wymogu, jaki ciąży na historykach, by dochować wierności określeń historycznych. Za jego utrzymaniem optują: Adam Bartosz, Magdalena Machowska czy Elena Marushiakova. M. Machowska napisała: „Jest po temu kilka powodów: wydaje mi się, że skoro w dokumentach, na których pracowałam, występuje słowo Cygan, nie ma powodu zastępować go słowem Rom, bo prowadziłoby to do zafalszowania”. Por. M. Machowska, *Bronisława Wajs Papsza. Między biografią a legendą*, Kraków 2011, s. 26. Zob. także: A. Bartosz *Nie bój się Cygana. Na daro Romestar*, Sejny 2004; E. Marushiakova, V. Popov, *Introduction [w:] Roma Voices in History. Sourcebook*, red. E. Marushiakova, V. Popov, Leiden 2020 (passim). Stosowanie historycznej nazwy „Cyganie” nie wyklucza jednak używania określeń typu kwestia/tematyka/problematyka romska, *Romani studies* etc.

² W dyscyplinie historia Żydów traktujemy jako mniejszość narodową, a Cyganów jako mniejszość etniczną. Nie używa się w odniesieniu do tych drugich określeń typu „nietyterytorialny naród”, choć wydaje się ono z historycznego punktu widzenia poprawne, wskazując na niepaństwowy charakter ludności cygańskiej.

³ W zakresie porównawczym kultury i historii obu mniejszości zob. opinie dwóch czołowych badaczy problematyki romskiej w Polsce: A. Bartosz, *Cyganie a Żydzi. Co to jest koszer, a co magardo?*, „Midrasz” 2009, nr 3, s. 8–12; L. Mróz, *Historia trochę wspólna*, „Midrasz” 2009, nr 3, s. 4–7.

⁴ Wspomnijmy o: J. Ficowski, *Cyganie polscy*, Warszawa 1953, s. 58–71; tenże, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków-Wrocław 1985, s. 88–107.

i nieświadomie) poszczególne nurty polityczne w międzywojniu⁵. Dotychczas nie wybrzmiał jednak w tym kontekście głos mniejszościowy na temat społeczności cygańskich, a wydaje się on istotny, jako element uzupełniający narrację większościową. Powie on coś także o interetnicznych relacjach obu społeczności. Zatem celem niniejszej pracy jest wypełnienie luki w badaniach nad relacjami cygańsko-żydowskimi, jakkolwiek artykuł będzie miał charakter przyczynkarski.

Ograniczono się do przeanalizowania treści jednego polskojęzycznego żydowskiego dziennika — „Nowego Dziennika”, który nieprzerwanie od 1918 r. do 1939 r. wydawano w Krakowie⁶. Wybór nie jest przypadkowy — po pierwsze, gazeta ta jest najstarszym pismem wychodzącym w tym języku (od 9 lipca 1918 r.). Po drugie, Galicja Zachodnia, na terenie której dziennik redagowano i czytano, to obszar historycznego stałego osadnictwa cygańskiego. Mieszkali tu obok siebie, w Galicji Zachodniej i Wschodniej, Polacy, Rusini/Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Tatarzy, Ormianie, Karaimi etc. Pod względem zróżnicowania narodowościowego, jak też wyznaniowego Galicja, jako dawny kraj koronny Austro-Węgier, cechowała się więc niezwykle bogatą mozaiką kulturową⁷. Wydaje się, że szczególnie ta druga okoliczność predestynuje do bliższego przyjrzenia się temu, jakie treści elita żydowska z regionu krakowskiego zamieszczała o Cyganach, zwłaszcza że gazeta obfitowała w informacje lokalne.

Nie bez znaczenia pozostaje kwestia syjonistycznego profilu gazety, ponieważ w okresie międzywojennym nie tylko Żydzi zmierzali do budowy/odbudowy swojej siedziby narodowej, lecz także przedstawiciele cygańskiej elity (królowie) — Kwiekowie⁸. Z tego względu, zakładamy, że żydowska narracja na temat państwowotwórczych aspiracji Cyganów mogła być oryginalna. Komentarza wymaga także język, w jakim ukazywał się dziennik. Wybór języka polskiego świadczy o tym, że środowisko wokół niego skupione ulegało jednak pewnym procesom akulturacji i asymilacji (w ograniczonym zakresie), więc zakładamy, że istniała możliwość przejścia pewnych treści i kodów kulturowych, obciążonych brzemieniem osądu społeczności polskiej/

⁵ Udało się przeanalizować dotychczas prasę narodową, sanacyjną i socjalistyczną. Niniejszy artykuł należy więc czytać łącznie z pozostałymi i traktować jako kolejny z tej serii. Por. A. Gontarek, *Problematyka cygańska w prasie narodowej w latach 1935-1939 (na przykładzie „Warszawskiego Dziennika Narodowego”)*, „Studia Historica Gedanensia” 2017, t. 8, s. 170-189; też, *Klan Kwieków jako przedstawicielstwo cygańskie a obóz sanacyjny w latach 1926-1935 w świetle sanacyjnych i prorządowych dzienników informacyjnych*, „Sprawy Narodowościowe” 2017, nr 49, s. 1-21; też, *Political Activity of Kwiek ‘Dynasty’ in the Second Polish Republic in the Years 1935-1939*, „Social Inclusion” 2020, vol. 8 (no. 2), s. 336-345; też, *The Attitude Presented in the Press Publisher by the Polish Socialist Party towards Gypsies in the Interwar Period – Social and Political Issues*, „Historia i Świat” 2021, t. 10, s. 331-352.

⁶ Zob. szerzej: Cz. Brzoza, *The Jewish Press in Krakow*, „Polin” 1992, t. 7, s. 133-146; tenże, *Pierwsze lata „Nowego Dziennika”, organu syjonistów krakowskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1998, z. 1/2, s. 23-47. Zob. także: W. M. Kolasa, *Kierunki badań nad prasą mniejszości narodowych 1918-1939*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2012, nr 3, s. 59-82.

⁷ B. Hołub, *Studium historyczno-geograficzne narodowości w Galicji Wschodniej w świetle spisów ludności w latach 1890-1910*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2013, sec. B, t. 68, s. 25.

⁸ Zob. szerzej: A. Bartosz, N. Gancarz, A. Gontarek, *Poland [w:] Roma Voices in History*, s. 599-650.

chrześcijańskiej. Podkreśliły, że „Nowy Dziennik” to „pierwszy w skali europejskiej, a chyba i światowej, czysto żydowski dziennik wydawany w języku kraju zamieszkania”⁹. Tego typu prasa stanowiła jednak niewielką część żydowskiego rynku prasowego w II RP (ok. 14%)¹⁰.

Notatek na temat Cyganów w „Nowym Dzienniku” pojawiło się niewiele — w niniejszej pracy przywołano typowe relacje. Charakterystyczny jest brak choćby jednego artykułu o społecznościach cygańskich, który podpisano by imieniem i nazwiskiem dziennikarza czy publicysty. Tendencje te można jednak zaobserwować, analizując całą prasę polską. Tu również tematyka cygańska występuje na pełnym marginesie innych spraw, a raczej na dalekich obrzeżach, i odnosi się wrażenie, że pojawia się niejako przy okazji. Generalnie skąpy zbiór materiałów prasowych o ludności cygańskiej wynika z jej małej liczebności (do około 38 tys.) w II RP oraz z nieakceptowanego przez większość wędrownego sposobu życia, sprawiającego, że traktowano ją raczej jako niepożądanych „gości” na polskiej ziemi. Sądzono, że byli daleko od polskich spraw i zagrażali bezpieczeństwu ogółu¹¹. Postawa ta nie była oczywiście charakterystyczna tylko dla społeczeństwa polskiego, lecz wpisywała się w ogólnoeuropejskie socjopsychologiczne tendencje związane z postrzeganiem „obcego”¹².

Pojawiające się w dzienniku informacje o Cyganach można podzielić na kilka grup tematycznych. Trzon stanowią wiadomości na temat ich przestępczej działalności, z uwzględnieniem ofiar żydowskich. Druga grupa dotyczy polityki państwa polskiego wobec Cyganów, co z kolei łączy się z działalnością elity cygańskiej — klanu

⁹ Jeden z założycieli pisma, Ozjasz Thon, w następujących słowa wyraził się o motywach, który towarzyszyły jego środowisku w związku z syjonistycznym profilem gazety, wydawanej w języku polskim: „Chcieliśmy — bośmy to uważali za dziejową konieczność nieodzowną zastępować [reprezentować] nasze sprawy zupełnie jawnie, pod pełną kontrolą tych, wobec których nam przyszło naszych spraw i żądań bronić. Chcieliśmy — bośmy uważali za dziejową konieczność nieodzowną — zainicjować bezpośrednią rozmowę «od narodu do narodu», bez pośrednictwa tych, co po jednej i po drugiej stronie już nie są, że tak powiem, »pełnej krwi« [mowa o przedstawicielach nurtu asymilatorskiego]”. Cz. Brzoza, *The Jewish Press...*, s. 28. Zob. na temat wyboru języka także: M. Berkelhammer, *Nasz posterunek*, „Nowy Dziennik” (dalej: ND), 1929, nr 189, s. 3; M. Fuks, *Prasa żydowska w Polsce lat 1918–1939*, s. 176. Szerzej w kontekście „Nowego Dziennika” na temat relacji polsko-żydowskich zob.: M. Szablowska-Zaremba, *Polsko-żydowskie kontakty kulturalne w krakowskim „Nowym Dzienniku” 1918–1939* [w:] *Galicia, Bukovina and Rother Borderlands In Eastern and Central Europe: Essays on Interethnic Contacts and Multiculturalism*, red. W. Moskovich, R. Mnich, R. Tarasiuk, Jerozolima-Siedlce, s. 351–366.

¹⁰ Poza „Nowym Dziennikiem” najważniejszymi syjonistycznymi dziennikami drukowanymi w języku polskim były warszawski „Nasz Przegląd” oraz lwowska „Chwila”.

¹¹ Liczebność Cyganów jest kwestią dyskusyjną. W II RP nie prowadzono ogólnopństwowych badań nad tym zagadnieniem. Nie zdecydowano się też na szeroko zakrojone działania rejestracyjne. Wychodząco z założenia, że większość prowadziła trudne do uchwycenia życie koczownicze, więc wszelkie akcje zmierzające do liczenia Cyganów uznawano za nieskuteczne. Dane o 38 tys. Cyganów pojawiły się dopiero w latach 30, gdy do Polski przybyli wypędzeni z krajów III Rzeszy uchodźcy cygańscy. Właściwie każdy z liczących się dzienników i tygodników podawał wówczas taką liczbę. W rzeczywistości mniejszość cygańska stanowiła przez cały okres II RP mniejszą grupę. J. Ficowski wspominał o 28 tys. *Coraz mniej cyganów w obrębie Wielkiej Warszawy*, „Nowy Głos” 1938, nr 145, s. 7; *38 tysięcy cyganów wędruje po Polsce*, „Nowy Głos” 1938, nr 176, s. 8; J. Ficowski, *Cyganie na polskich*, s. 91.

¹² S. Kapralski, *Romowie, nowoczesność, antycyganizm* [w:] *Kustosz cygańskiej pamięci. Księga dedykowana Edwardowi Dębickiemu w 85. Rocznice urodzin oraz 65. Rocznice pracy twórczej i artystycznej*, red. P. Krzyżanowski, B. Orłowska, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski 2019, s. 278.

Kwieków, uwikłanych w polityczną relację z obozem sanacyjnym¹³. Zabierano głos także na temat „zwykłych” Cyganów i ich wewnętrznej kondycji jako społeczności. Można wyodrębnić także informacje, które dotyczą nawiązywania bezpośrednich relacji cygańsko-żydowskich. Po 1935 r. pojawiła się natomiast nowa tematyka, związana była z polityką III Rzeszy wobec Cyganów/Romów/Sinti. Za sprawą ustaw norymberskich swoiście połączyła Żydów i wspomniane wyżej grupy etniczne.

Jeśli chodzi o kryminalne występy Cyganów (głównie napady, rozboje, zabójstwa i koniokradytwa), to redaktorzy „Nowego Dziennika” przekazywali przede wszystkim informacje o wchodzących w konflikt z prawem koczowniczych gromadach cygańskich, powielając odczucia wobec nich znane z polskiej prasy. Niekiedy relacje te słowo w słowo zostały zaczerpnięte z polskich pisma, więc nie były nawet oryginalne. Choć przestępcze czyny Cyganów zapełniały kroniki kryminalne/policyjne dziennika, to nie wyróżniano w grupie przestępców akurat przedstawicieli tej mniejszości etnicznej, tj. specjalnie nie podkreślano, że byli Cyganami. Tym niemniej powiązanie niektórych grup cygańskich z przestępczym procederem warunkowało sposób relacjonowania i język opisu całej społeczności, dlatego niekiedy w „Nowym Dzienniku” nazywano ich „bandami cygańskimi”, czy „szajkami”, choć czasami określenia te nie miały negatywnego wydźwięku. W 1922 r. w dziale „Kronika policyjna” zamieszczono informację na temat działalności takiej „szajki” cygańskiej:

Jedna z band cygańskich, grasujących w okolicach Krakowa, rozbiła obóz w lesie koło Węgrzec i rozpoczęła stamtąd wyprawy po zdobycz. Onegdaj w nocy cyganie włamali się do szynku w tej wsi i skradli wódki oraz czekoladę łącznej wartości 150.000 mk. Również z pół leżących koło lasu zrabowali cyganie kapustę i ziemniaki, a obładowawszy zdobyczą wozy, odjechali onegdajszej nocy w stronę województwa kieleckiego.¹⁴

Donoszono o przypadkach z terenu Polski, jak i innych krajów ościennych. Przykładowo opisywano napady na poselstwo polskie w Bukareszcie, ale też plebanię w Tęgoborzy (Nowosądeckie) oraz na osoby prywatne, podając niekiedy personalia groźnych cygańskich bandytów, między innymi z rodziny Zielińskich czy Kwiatkowskich¹⁵.

Zagęszczenie informacji o ciężkiej cygańskiej przestępczości odnotować możemy szczególnie w późnych latach 30. Także na łamy gazet żydowskich trafiały wówczas

¹³ Kwiekowie, nazywani królami, nie byli rodziną. Zob. A. Gontarek, *Królowie cygańscy w II Rzeczypospolitej. Wokół dorobku Jerzego Ficowskiego na temat sprawy cygańskiej w okresie międzywojennym*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitaraia” 2016, z. 16, s.145-158.

¹⁴ *Kronika policyjna*, ND 1922, nr 236, s. 6. Zob. także: *Ucieczka bandytów-cyganów*, ND 1926, nr 180, s. 9; *Ujęcie cygana-bandyty*, ND 1926, nr 186, s. 10; *Rozjuszony cyganie*, ND 1927, nr 339, s. 8.

¹⁵ *5 cyganów sprawcami napadu na p. Deweya*, ND 1930, nr 126, s. 10; *Napad cyganów na plebanię*, ND 1930, nr 136, s. 13; *Cyganie w opalach*, ND 1931, nr 142, s. 9; *Bandytyzm w powiecie wadowickim hula*, ND 1932, nr 179, s. 3; *Cyganie przed sądem*, ND 1932, nr 200, s. 13.

krótkie komunikaty na temat cygańskich przestępców oskarżonych o brutalne morderstwa policjanta, strażaka i proboszcza lub o koniokrada¹⁶. Ci ostatni działali w wielkich grupach, a ponieważ konie należały do podstawowych środków transportu i zapewniały wielu gospodarstwom domowym byt, traktowano ich zorganizowaną przestępczą działalność jako bardzo groźne zjawisko¹⁷.

Pojawiały się także, choć rzadziej, relacje z procesów sądowych Cyganów oskarżonych o brutalne i zuchwałe morderstwa. Ze zrozumiałych względów czyniły te wzbudzały społeczne oburzenie i pisano o nich obszerniej, jednak skupiano się bardziej na czynach Cyganów, niż na samych sprawcach. Do spraw szczególnie elektryzujących opinię publiczną zaliczano zabijanie z premedytacją stróżów porządku czy osoby pełniące państwową służbę. W takich wypadkach nie unikano podawania w tytułach notatek przynależności etnicznej sprawców. Wspomniano o mordach żandarma w okolicach Libiąża Wielkiego i Lipowca (pow. chrzanowski), który eskortował do aresztu grupę cygańską; policjancie uczestniczącym w akcji interwencyjnej w obozowisku na krakowskich Błoniach i komendancie posterunku w Trzcianie (pow. bocheński). Szerzej za polską prasą pisano również w 1935 r. o zuchwałych mordach pod Miedzną (pow. pszczyński), gdzie z rąk Cyganów zginął listonosz oraz posterunkowy i gajowy, próbujący zorganizować za nimi pościg¹⁸.

Opis znajdowały także te przypadki, w których to Żydzi byli ofiarami brutalnych przestępstw Cyganów. Pisano więc o Ackermanach — zamordowanej rodzinie karczmarzy z miejscowości Beregszusz (Węgry) oraz karczmarzy z Dobczyc (pow. wielicki), Skawiny (pow. myślenicki) i Zaborni pod Rabką (pow. nowotarski)¹⁹, handlarzu końmi z Kobrynia czy zdesperowanym młodym Żydem spod Lublina, podążającym na własną rękę do Palestyny, i próbującym nielegalnie przekroczyć jugosławiąsko-grecką granicę²⁰.

¹⁶ Koniokrądzstwo, uznawano od XIX w. za cygańską „specjalizację”. Zob. na ten temat: A. Gontarek, *Cyganie jako problem społeczny na wsiach Królestwa Polskiego drugiej połowy XIX w. w świetle prasy dla ludu*, „Facta Simonidis” 2016, nr 1, s. 132-137.

¹⁷ *Porwanie 15-letniej cyganki z Krakowa*, ND 1937, nr 117, s. 11; *Ujęcie zabójców posterunkowego*, ND 1938, nr 12, s. 8; *Miłość cygańska... Proces o uprowadzenie młodej cyganki w Krakowie*, ND 1938, nr 75, s. 10; *Farbowali skradzione konie*, ND 1938, nr 91, s. 15; *Widmo szubienicy*, ND 1938, nr 172, s. 17; *Paszporty dla koni na Litwie*, ND 1938, nr 204, s. 3; *Konie gniały, czy kare? Sprytny trick cyganów-koniokradów*, ND 1938, nr 268, s. 9; *Potworna zemsta cyganów*, ND 1939, nr 40, s. 11; *Zasądzenie cyganów za zabójstwo proboszcza*, ND 1939, nr 163, s. 17.

¹⁸ *Cyganie – mordercy przed sądem*, ND 1922, nr 94, s. 6; *Zasądzenie wojowniczego Cygana*, ND, 1925, nr 82, s. 9; *Ujęcie sprawcy zabójstwa komendanta posterunku P.P.*, ND 1935, nr 133, s. 15; *9 cyganów pod zarzutem potrójnego mordu rabunkowego*, ND 1935, nr 156, s. 3; *Cyganie przed sądem*, ND 1935, nr 219, s. 2; *Cyganie – mordercy skazani na długoletnie więzienie*, ND 1935, nr 226, s. 12.

¹⁹ Karczmarze byli szczególnie dogodnym obiektem bandyckich napadów. Przybytki te często stały w miejscach odosobnionych, na granicach osad ludzkich. „Chwila” donosiła przykładowo o przypadku, jaki wydarzył się na peryferiach Kałusza. Tym razem celem napadu był sklep znajdujący się w najbliższym sąsiedztwie karczmy. Aby jednak odwrócić uwagę mieszkańców wsi od rabunku w sklepie, przed akcją Cyganie, jak opisywano, dokonali włamania do tawerny, sterroryzowali jej właściciela, odrutowali okna i drzwi, aby nie można było się z niej wydostać i podpallili. Wieści takie umacniały wizerunek Cyganów jako okrutnych przestępców, stosujących wymyślne metody tortur wobec swych ofiar. *Zuchwały napad rabunkowy cyganów*, „Chwila” 1934, nr 63, s. 2.

²⁰ *Okropne wymordowanie rodziny żydowskiej*, ND 1929, nr 18, s. 7; *Cyganie sprawcami mordu rabunkowego na szynkarza pod*

Nie zabrakło także doniesień na temat przypadków porwań dzieci, szczególnie żydowskich, jakich dopuszczali się, wedle „Nowego Dziennika”, Cyganie. Oprócz typowych historii, gdzie Cyganie byli sprawcami uprowadzeń, gazeta nakreśliła także inną historię z życia wiejskich Żydów z Małej pod Ropczycami. W miejscowości tej, podczas nieobecności bliżej nieznannej Żydówki, która udała się podczas święta Szawuot do sąsiedniej wsi, do jej domu wkradła się polska chłopka i dokonała uprowadzenia przebywającej w nim dziewczynki żydowskiej, po czym oddała ją okolicznym Cyganom. Jak informował „Nowy Dziennik” motywem tego czynu była chęć zbawienia jej duszy²¹.

Akty porwań wzbudzały w opinii żydowskiej oburzenie i oceniano postępowanie to jako charakterystyczne dla kultur na wpół dzikich. „Nowy Dziennik” obrazowo przedstawił skutki rzekomego przebywania porwanych żydowskich dzieci w towarzystwie Cyganów:

Rodzice przez dłuższy czas poszukiwali dziecka. (...) Otrzymali depezę od znajomego w miasteczku Kanarlik, że w taborze cygańskim pod miastem znajduje się dziecko, które nie jest podobne do cygańskich. (...) W ciągu roku chłopczyk zdziczał, porósł gęstym włosom i okrył się grubą warstwą brudu, rozmawiał po cygańsku, zapomniawszy prawie zupełnie język rosyjski, w którym dawniej rozmawiał w domu. Rodzice jednak rozpoznali w tem na wpół dzikiem stworzeniu swoje dziecko.²²

Drugą grupę narracji tworzą te dotyczące stosunku państwa polskiego do Cyganów i klanu Kwieków jako politycznych liderów tej mniejszości. W problematykę tę wkraczamy około 1927 r. W latach wcześniejszych, tj. w 1925 r. pojawiła się tylko jedna wzmianka, która w pośredni sposób informowała o stosunku władz polskich do Cyganów. Była to notatka rejestrująca przyjazd koleją z Wieliczki do Krakowa trzech wagonów Cyganów. Wedle gazety władze nie pozwoliły na rozładowanie go w Krakowie i rozbicie przez przybyszów namiotów. Nakazano im dalszą podróż i skierowano w stronę Chrzanowa²³. Działania te wynikały z prób wstrzymywania migracji, w tym szczególnie Cyganów, na ziemię polskie od właściwie zarania niepodległości²⁴.

Dobzcycami, ND 1932, nr 184, s. 15; *Aresztowania wśród band cygańskich w Krakowie*, ND 1932, nr 191, s. 13; *Uwadze emigrantów palestyńskich*, ND 1934, nr 156, s. 2; *Zmasakrowane zwłoki Żyda znaleziono w stawie*, ND 1935, nr 302, s. 8.

²¹ *Znowu uprowadzenie nieletniej żydowskiej dziewczyny*, ND 1927, nr 152, s. 5; *Dziewczyna porwana przez cyganów*, ND 1931, nr 204, s. 8; *Banda cyganów porwała 7-letnią dziewczynkę*, ND 1933, nr 163, s. 10.

²² *Osobliwy proces o dziecko odebrane cyganom*, ND 1927, nr 324, s. 4. „Chwila” zwracała natomiast uwagę na to, że porwanych dzieci czekał ciężki los, ponieważ Cyganie traktowali je niekiedy bardzo brutalnie, wysługiwali się nimi i zmuszali do żebrania. *Dziwne koleje palestyńskiego dziecka*, „Chwila” 1933, nr 4998, s. 3.

²³ *Banda cyganów*, ND, 1925, nr 91, s. 5.

²⁴ Dotychczas nie powstały historyczne analizy dotyczące polityki imigracyjnej II RP; przeważają prace poświęcone emigracji, zaś tematem imigracji zajmują się głównie przedstawiciele innych dyscyplin. Przede wszystkim są to analizy dotyczące prawa o cudzoziemcach. Za obcokrajowców uchodzili koczownicy cygańscy. Pierwszą zbiorczą regulacją prawną dotyczącą obcokrajowców było rozporządzenie o cudzoziemcach z 13 sierpnia 1926 r. Podano w nim przyczyny, dla których decyza

Przeświadczenie lub pewność, że przemieszczający się na ziemiach polskich Cyganie znaczyli szlak swej wędrówki licznymi napadami spowodowała, iż „Nowy Dziennik” przyłączył się pod koniec lat 20. do tych głosów, które wyrażały zaniepokojenie spowodowane nasilającą się cały czas falą wędrówek wielkich grup cygańskich²⁵. Zjawisko to gazeta postrzegła jako zagrożenie dla bezpieczeństwa ludności, niemniej jak rzadko która starała się tłumaczyć jego przyczyny. W interpretacji redaktorów decydujący wpływ na skalę tej migracji miała sprawa wykrycia wśród Cyganów słowackich spod Koszyc przypadków rzekomego ludożerstwa²⁶. Kanibalizm ów miał z kolei wpływ na wydalenie wielkich mas cygańskich z Czechosłowacji i Węgier. Trafili oni następnie do Austrii, skąd w 1927 r. tamtejsze władze ich wydały, a ci próbowali przedostać się do Polski. Posunięcia władz austriackich gazeta tłumaczyła znacznym wzrostem zbrodni i przestępstw popełnianych w tym kraju przez członków obozowisk. Choć dostrzegła, iż państwo austriackie, wypędzając rzesze Cyganów zdecydowało się na radykalny krok, niemniej działanie to uznano za racjonalne. Ewentualne gromadne wkroczenie gromad cygańskich do Polski „Nowy Dziennik” określił jako „niebezpieczeństwo inwazji tych elementów”, mając na uwadze przede wszystkim Cyganów o bogatej kryminalnej kartotece²⁷.

Na łamach dziennika w tym samym okresie odnotowane zostały ponadto polityczne aspiracje liderów cygańskich, które doprowadziły do ich silnego związania z władzą sanacyjną. Zainteresowanie przywództwem cygańskim pojawiło się w 1928 r., gdy sanacja umocniła swoją władzę, przyjmując w ramach konsolidacji państwowej na swoją platformę polityczną także ludność cygańską²⁸. Ówczesny klimat sprzyjający cygańskim liderom oddano w następujący sposób:

Król polskich cyganów, Dymitr Koszor Kwiek po raz wtóry złożył wizytę naczelnikowi Lisowskiemu w komisariacie rządu, prosząc o udzielenie mu pozwolenia

o wpuszczeniu do kraju mogła być odmowna. Powoływano się tak na ogólną okoliczność „zagrożenia dobru państwa”, jak też szczegółowo w art. 3. wymieniono względy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wskazywano tu na karalność cudzoziemca w Polsce za zbrodnię lub występki popolity albo w obcym państwie, uprzednie wydalenie z granic RP. Wystarczyło też uznanie, że cudzoziemiec jest niepożądany ze względu na zdrowie publiczne oraz gdy nie może on wykazać, że posiada środki na utrzymanie. W art. 10 wprost zawarto zdanie, że cudzoziemiec, może zostać wydalony, gdy „jego pobyt staje się uciążliwy”. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1926, nr 83, poz. 465.

²⁵ Na łamach czołowych polskich tytułów prasowych Cyganów określano wówczas mianem „szumowin społecznych”, oskarżano o roznoszenie chorób i szpiegostwo. A. Gontarek, *Klan Kwieków*, s. 4.

²⁶ Relacje polskiej prasy na temat kanibalizmu zob.: A. Gontarek, *Klan Kwieków*, s. 5; też, *The Attitude Presented*, 338-339.

²⁷ *Polska zagrożona inwazją cyganów*, ND, 1927, nr 225, s. 8. „Nowy Dziennik”, jak inne gazety, opisał szczegóły kanibalistycznych praktyk rzekomo wynaturzonej grupy Cyganów słowackich, wskazując, iż podczas procesu żaden z członków tego obozowiska nie przejawiał świadomości, iż dopuścił się strasznej zbrodni. Gazeta przytoczyła słowa jednego z oskarżonych: „Mięso było całkiem dobre, było tylko za słodkie”. Także prasa socjalistyczna uznała praktyki ludożercze za wiarygodne zdarzenia. *Cyganie jako ludożercy*, ND 1927, nr 61, s. 4; A. Gontarek, *The Attitude Presented*, s. 338-339. Zob. także korespondencję „Chwili” z dzielnicy cygańskiej w Koszycach: *Z wizytą u cygańskiej „arystokracji”*, „Chwila” 1929, nr 3659, s. 7.

²⁸ W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej: Obóz pilsudczykowski (1926-1939)* [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji: rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 71-118.

na zakup 5 belgijskich brauningów dla siebie i dla swej świty. Prośba króla została natychmiast uwzględniona i pozwolenie wręczone. Równocześnie król uzyskał aprobatę złożenia hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przyczem zamierza w czasie składania hołdu, ofiarować Prezydentowi starożytny pierścień, pamiątkę rodzinną. Pierścień ten wykonany ze szczerego złota waży przeszło 120 gramów²⁹.

Na forum dziennika nie zamieszczono jednak o wiele ważniejszej informacji, jaką były zapowiedzi udziału przedstawicieli tej mniejszości w wyborach parlamentarnych 1928 r. w roli stronników sanacji. Nie poinformowano też o projektach reformy Cyganów³⁰. Jednak gdy w 1930 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowało już bardziej skonkretyzowane plany reformy Cyganów, „Nasz Dziennik” odnotował ten fakt. Rzetelnie poinformował o istocie problemu, który dotąd uznawano za trudny do rozwiązania. Cyganie bowiem najczęściej byli traktowani jako bezpaństwowcy. Nie posiadali wiarygodnych dokumentów, ponieważ nieustannie wędrując, musieli fałszować różnego rodzaju poświadczenia i świadectwa tożsamości, chcąc zaradzić coraz bardziej nacjonalizującej się od drugiej połowy lat 20. polityce imigracyjnej (paszporty, wizy) państw Europy Środkowo-Wschodniej³¹. Na skutek tych działań Cyganów, zmierzających w gruncie rzeczy do przetrwania (strategia przetrwania?), osłabiała się z kolei zdolność poszczególnych krajów do skutecznej ich rejestracji oraz weryfikacji, a to warunkowało legalizację ludności cygańskiej i jej legitymizację w świecie coraz bardziej formalizujących się procedur paszportowo-wizowych. Ministerstwo więc, by ich „uobywatelić”, przedstawiło projekt rejestracji ludności cygańskiej przy starostwach, co wprowadzało obowiązek każdorazowego meldowania się, nie zmuszając jej zarazem do rezygnacji z koczownictwa³².

²⁹ *Król cyganów złoży hołd Prezydentowi państwa*, ND 1928, nr 208, s. 8.

³⁰ Wiadomości te znalazły się w „Naszym Przeglądzie” i „Chwili”. Pierwsze z pism donosiło, iż Jan Michalak zgłosił się do sekretariatu wiceministra sprawiedliwości Stanisława Cara, aby ustalić listę kandydatów cygańskich. Jak przekazywano, motywował to brakiem zainteresowania losem Cyganów i wskazywał, że tylko poseł cygański „skieruje życie cygańskie na właściwe tory”, przez co rozumiał osiedlenie ich na roli. „Nasz Przegląd” komentował: „Należy zaznaczyć, że cyganie w Polsce dzielą się na obywateli polskich i obywateli obcych. Obywateli polskich, cygan jest faktycznie kilkanaście tysięcy, są oni jednak porozrzucani po całym kraju”. *Cyganie chcą mieć reprezentację swoją w ciałach ustawodawczych*, „Nasz Przegląd” 1928, nr 11, s. 9. Identycznej treści notatkę zob.: *Cyganie chcą też mieć swego przedstawiciela*, „Chwila” 1928, nr 3166, s. 6.

³¹ Zadaniemi wiążącymi się z regulacją przyjazdów, pobytu i wyjazdów obcokrajowców zajmowały się w Polsce urzędy konsularne, których z kolei pracę nadzorował Departament Konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dojrzała koncepcja organizacji tegoż Wydziału powstała 1 sierpnia 1924 r., gdy pojawił się dokument pt. *Wewnętrzny podział funkcji i kompetencji centrali MSZ*. Od tego momentu sprawy cudzoziemców znajdowały się w gestii Wydziału Administracyjno-Paszportowego (K.III), w którego skład wchodził referat czwarty zajmujący się kontrolowaniem ruchu cudzoziemców. To w nim prowadzono kartoteki inwigilacyjne osób poszukiwanych lub niepożądanych. „Dziennik Urzędowy MSZ” 1924, nr 6, poz. 82; E. Kołodziej, *Organizacja i kancelarie polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1918-1939*, „Archeion” 1979, t. 69, s. 56.

³² *Ustalenie obywatelstwa cyganów*, ND 1930, nr 215, s. 9. Relacjonując politykę Węgier czy też lokalnych władz wobec Cyganów „Nowy Dziennik” pisał: „Władze powiatowe w Farczali postanowiły zastosować wobec cyganów oryginalny dość sposób zmuszania ich do przestrzegania przepisów. Zdarzało się bardzo często, że cyganie, wędrując po świecie, zmieniali nazwiska i fałszowali papiery i nie było możliwości zidentyfikowania danego osobnika. Obecnie nazwisko cygana, jako też

Prawdziwe przyczyny zaprowadzenia tych przepisów tkwiły zatem w zamiarze objęcia tej mniejszości ściślejszym nadzorem państwowym. Ponieważ projekt nie wszedł w życie, w latach 30. policja, walcząc z przestępczością Cyganów, ograniczyła się do doraźnych obław, lustracji i rewizji obozowisk. Natomiast w przypadku wykrycia zwiększonej liczby przypadków napadów i kradzieży na danym terenie wydawano zarządzenia mające na celu usunięcie Cyganów na inny obszar. Czytelnicy „Nowego Dziennika” sporadycznie mogli przeczytać o takim traktowaniu tej mniejszości; podawano w takich wypadkach suche fakty, nie opatrzone komentarzami. Od lat 30. obozowiska cygańskie mogły rozkładać się tylko tam, gdzie zezwoliły na to władze. W przypadku wykrycia samowoli, bezpardonowo usuwano je, a członków taborów wydalano na inny teren. Dotyczyło to w 1938 r. całego obszaru tzw. Wielkiej Warszawy³³. Były to działania doraźne i raczej nieskuteczne³⁴. Znamienne jednak, że w końcówce lat 30. pismo bardzo rzadko pisało o Cyganach, podobnie zresztą jak czyniły to polskie tytuły. W kraju panował wówczas klimat niesprzyjający tematowi uznawanym za błahe, a kwestia cygańska miała właśnie taki status, nieporównywalne z antysemityzmem państwowym czy zagrożeniem zewnętrznym³⁵.

Odrębnie należy potraktować relacje prasowe na temat Kwieków jako niepolitycznych reprezentantów społeczności cygańskich, lecz występujących w roli przywódców tej mniejszości. W tym zakresie dziennik nie relacjonował ich działań systematycznie, sporadycznie umieszczając notatki na ten temat od lat 30. Nie były to też informacje precyzyjne i tylko o wybranych postaciach. W 1932 r. np. podawano za ogólnopolską prasą, iż „wizytę w Czechosłowacji złożył król cygański Kwiek”, odwiedzając przy okazji konsula polskiego, przy czym nie podawano nawet personaliów lidera cygańskiego. Był to Michał Kwiek — jeden z czołowych królów cygańskich w II RP. Z imienia i nazwiska nazwano go dopiero w 1934 r., gdy został wydalony z Czechosłowacji i odstawiony do granicy polskiej w Zebrzydowicach przez czechosłowackie służby. Przedstawiono go zatem jako banitę. W innej notatce, sporządzonej

przynależność terytorialna, mają być wypalone na jego plecach, co oczywiście raz na zawsze uniemożliwi wszelkie oszustwa”. *Paszport wypalony na plecach*, ND 1934, nr 320, s. 4. Zob. także notatki z życia społeczności cygańskiej w ZSRR i USRR. O ile w 1926 r. podano dość entuzjastyczną wiadomość z ZSRR na temat rzekomych planów utworzenia autonomicznej republiki cygańskiej, o tyle w 1935 r. poinformowano, iż Cyganie są tam prześladowani: *Cyganie chcą zaprzestać cygańskiego życia*, ND 1926, nr 145, s. 8; *Wojewoda Józefski i ukraiński „cekanocmemenwick”*, ND 1928, nr 272, s. 3; *Król cyganów we więzieniu*, ND 1935, nr 156, s. 4.

³³ *Coraz mniej cyganów w obrębie Wielkiej Warszawy*, „Nowy Głos” 1938, nr 145, s. 7.

³⁴ *Obóz cyganów*, ND 1932, nr 125, s. 13; *Aresztowania wśród band...*, s. 13; *Niezwykła kradzież... dwóch wagonów kolejowych*, ND 1935, nr 318, s. 15.

³⁵ Niektóre polskojęzyczne tytuły zamieszczały jednak jakieś mini analizy dotyczące położenia Cyganów w Polsce. „Nowy Głos” zauważył, że Polska stała się miejscem schronienia tej mniejszości, prześladowanej w krajach będących pod wpływem III Rzeszy. Zaobserwował wzrost liczby Cyganów do około 38 tys. Zostały one policzone czy poddane rejestracji jakoby przez Janusza Kwieka. Tytuł ten jako jedyny wśród żydowskiej polskojęzycznej prasy poinformował, iż w 1938 r. przywódca ten planował zorganizować hołd koronacyjny, będący swego rodzaju potwierdzeniem aktu koronacji z 1937 r. *38 tysięcy cyganów wędruje po Polsce*, „Nowy Głos” 1938, nr 176, s. 8; *Delegacje cygańskie przyjeżdżają do Polski na uroczystości ku czci króla cygańskiego*, „Nowy Głos” 1938, nr 180, s. 7.

rok później, podkreślono jego chciwość i okrucieństwo. Podczas swojej wizyty w karkowskim obozie znajdującym się przy ul. Rakowieckiej, miał zażądać od swoich podanych, aby „postawili mu beczkę piwa”. Gdy odmówili, Kwiek ich pobił, co wywołało awanturę w tamtejszych taborach. On sam zresztą był także obiektem napaści. W Tarnowskich Górach obrabowali go i okradli stronnicy konkurentów do „tronu”. Między innymi wśród napastników znalazł się Mikita Kościeniak — znany przywódca cygański³⁶. Jedynym wydarzeniem, związanym z aktywnością Michała, które pozbawione było wątków kryminalnych, a zostało uznane za ciekawe ze względu na rozmach, było wesele jego syna w Hajdukach Wielkich (dziś Chorzów Batory, pow. chorzowski)³⁷. Większe zainteresowanie pisma wzbudził jednak w 1934 r. pogrzeb króla cygańskiego w miejscowości Zelle na terenie Belgii. Opisano go dość dokładnie, jako ciekawy obrzęd i egzotyczną ceremonię³⁸. Generalnie na łamach „Nowego Dziennika” królewscy Kwiekowie i inni pomniejsi liderzy to osobnicy, którzy nieustannie znajdowali się w konflikcie z przedstawicielami własnej wspólnoty i uczestniczyli w bójkach. O jednej z awantur napisano: „w całym obozie kotłowało się jak w garnku”. Odnotowano jeszcze napaści na obóz wicekróla Iwana Kwieka w Kamienicy koło Bielska, któremu agresorzy cygańscy skradli między innymi oznaki jego królewskiej godności — prawie metrowej długości złoty łańcuch; bitwę na laski i topory w łódzkim obozie Łazarza Kwieka na tle sporu o podatki; tarcia w Załężu, których efektem była próba samobójcza żony nieznanego z imienia wicekróla Kwieka, 22-letniej Sojki oraz morderstwo we Lwowie podczas weselnej libacji alkoholowej nieznanego bliżej „herszta cygańskiego” nazwiskiem Kwiek³⁹.

³⁶ W drugiej połowie lat 20. także pojawiały się notki na temat ataków na królów cygańskich. Takiej napaści dokonano w Monasterzyskach, gdzie porwano bliżej nieokreślonemu Kwiekowi żonę. Zob.: *Cyganie między sobą*, „Chwila” 1927, nr 3076, s. 8.

³⁷ „Król” Kwiek w konsulacie polskim, ND 1932, nr 83, s. 11; *Cyganie okradli cygana*, ND 1932, nr 232, s. 14; *4 królów cygańskich na weselu królewicza*, ND 1934, nr 156, s. 9; „Król” Kwiek wydany z Czechosłowacji, ND 1934, nr 301, s. 10; *Król cyganów — Michał Kwiek*, ND 1934, nr 304, s. 4; *Król pobił poddanych*, ND 1935, nr 278, s. 15. Zob. także: *Cyganie między sobą*, „Chwila” 1927, nr 3076, s. 8.

³⁸ „Nowy Dziennik”, opisując ceremonię pogrzebową, podał szczegóły obrzędu, między innymi poinformował, że zmarłemu w przeddzień wydarzenia włożono do trumny banany, cytryny, melon, kilka pomarańczy i 300 franków w gotówce. Na drugi dzień zaś muzykanci zagrali mu skoczną melodię. „Przed karawanem szli muzykanci, za karawanem szła cygańska młodzież z papierosami w ustach, a po niej dopiero starsza generacja. (...) Gdy miano już do grobu włożyć trumnę, rzucali cyganie do grobu złote monety (...)”. Niektóre obrzędy wzbudzały niesmak. Gdy zmarł Leontyn Minescu, członek dworu Bazylego Kwieka, „Chwila” opisała ceremonię pogrzebową, oceniając, iż miała on charakter libacji. Podczas pochówku, przed nabożeństwem na cmentarzu kobiety rozbijając butelki, wypijały wino, resztę wylewając obficie na ciało nieboszczyka. Po nabożeństwie zaś ponownie wlewano wino do trumny — „w takich ilościach, że ciało nieboszczyka tonęło po prostu w tym napoju”. *Pogrzeb „króla” cyganów Belgii*, ND 1930, nr 251, s. 10; *Sensacje warszawskie*, „Chwila” 1929, nr 3707, s. 5. Zob. także korespondencję z pogrzebu znanego skrzypka cygańskiego z Węgier Zsolta Nandora: *Grajcie mu skrzypki...*, „Chwila”, 1935 nr 5695, s. 9.

³⁹ *Napad na obóz cygański*, ND 1933, nr 199, s. 10; *Zbuntowani podatnicy stoczyli walkę z królem cygańskim Kwikiem*, 1933, nr 219, s. 10; *Zamordowanie herszta cygańskiego*, ND 1933, nr 246, s. 3; *W obozie cygańskim*, ND 1933, nr 295, s. 10; *Sprytny „wicekról” cyganów w walce z czarownicami*, ND 1936, nr 96, s. 14; *Wysiedlony obóz cygański*, ND 1937, nr 181, s. 12. „Chwila” znacznie poważniej traktowała liderów rumuńskich. Tamtejsi Cyganie w 1932 r. podjęli trud zjednoczenia się, w wyniku czego powstało „Zjednoczenie Cyganów”, którego celem było podniesienie kulturalne i gospodarcze tej mniejszości. W 1935 r. pismo opublikowało wywiad z jego prezesem nazwiskiem Charicu, w którym między innymi poruszono szereg ważnych dla Cyganów kwestii. W wywiadzie prezes stwierdził, iż polscy Cyganie stanowili szczególnie problem ze względu

Porównując obraz przywódców cygańskich występujący w „Nowym Dzienniku” z tym, który pojawił się np. w lwowskiej „Chwili”, uderzające jest traktowanie ich jako przedstawicieli niższej kultury, skupionych na partykularnych interesach⁴⁰ i pozbawionych szerszych planów na organizację ludności cygańskiej. „Chwila” natomiast postrzegala ich nawet jako kreatorów polityki międzynarodowej, zmierzających do integracji wszystkich europejskich Cyganów/Romów (kongres w siedmiogrodzkim mieście Hermannstadt (dziś Sybin, w Rumunii, unia Cyganów na zjeździe w Czerniowcach oraz zjazd w Żabiem)⁴¹. Z drugiej strony w 1934 r. „Chwila” słusznie sugerowała brak rozeznania niektórych liderów cygańskich w polityce międzynarodowej, komentując fakt, iż na forum cygańskim stawali oni w obronie III Rzeszy⁴². Pismo to potrafiło też przedstawiać spory cygańskie jako bardziej racjonalne, niż wynikające tylko z rzekomo gwałtownej natury Cyganów, choć także dostrzegało, że miały one destruktywny wpływ na wspólnoty cygańskie⁴³.

Na dłużej uwagę „Nowego Dziennika”, jak też właściwie wszystkich innych tytułów prasowych w Polsce i zagranicą, przykuła tylko koronacja królewska zorganizowana w Warszawie w 1937 r., podczas której wybrano nowego cygańskiego króla — Janusza Kwieka. Nie były to jednak oryginalne opisy, wykraczające poza to, co pisano w polskiej prasie. Wydarzenie to odbyło się z uwagi na tragiczną śmierć „wodza cygańskiego” Matejasza Kwieka, przy czym w analizowanym dzienniku nigdy nie omawiano jego działalności, choć należał on do najbardziej wpływowych przywódców cygańskich w Polsce, najściślej współpracując z obozem rządowym spośród wszystkich innych liderów⁴⁴. Wiadomość o jego śmierci zajęła zaledwie kilka linijek tekstu⁴⁵.

na rozpasanie moralne i nazbyt częsty konflikt z prawem. Winą za ten stan rozmówca pisma obarczył „kierowników poszczególnych szczepli koczowniczych”. W. Silberbusch, *Rozmowa z prezesem cyganów rumuńskich*, „Chwila” 1935, nr 371, s. 6.

⁴⁰ Zarzut partykularyzmu pojawiał się raczej nie wprost. Nie uciekano się do ataków personalnych na Kwieków. Jedną z dosadniejszych opinii na ich temat podzielił się żydowski polityk dr Abraham Insler, traktując ich aktywność ja jako prywatę i przejaw dbałości o własny „zołądek”. Podobną postawę przypisywał adwokatom polskim, którzy chcieli wyeliminować z tego zawodu Żydów: „Przypomina to dostojeństwo cygańskiego króla Kwieka, który w wypożyczonym z teatralnej garderoby płaszczu „gronostajowym” nabierał swoich cyganów na szacunek, a naiwnych warszawiaków na pieniądze. „Król” Kwiek chciał zarobić (...)”. A. Insler, *Na posterunku*, „Nowy Głos”, 1938, nr 8, s. 3.

⁴¹ „Chwila” odnosząc się do kongresu cygańskiego w Hermannstadt, wymieniła nawet parę punktów programu, omawianych podczas tego spotkania: np. żebractwo, kradzieże, radio jako zagrożenie dla muzyków cygańskich, życie osiadłe i stosunek do poszczególnych narodów. Całość utrzymana była jednak w tonie nieco pobłażliwym. *Rapsodia cygańska*, „Chwila”, 1934, nr 31, s. 3. *Rapsodia cygańska*, „Chwila”, 1934, nr 31, s. 3; *Międzynarodowa unia cyganów*, „Chwila”, 1935, nr 120, s. 2; *Zjazd cyganów w Żabiem*, „Chwila”, 1935, nr 5976, s. 12; *Rapsodia cygańska*, „Chwila”, 1934, nr 31, s. 3.

⁴² *Rapsodia cygańska*, „Chwila”, 1934, nr 31, s. 3.

⁴³ Nie pisała jednak o cygańskim przedstawicielstwie z sympatią czy zrozumieniem. O Michale Kwieku wyraziła się w następujący sposób: „(...) jak Hitler w Monachium zjawił się nagle po stronie czeskiej. Siłą postanowił zgnieść bunt niewiernych cyganów i krwawo rozprawić się z adherentami czeskiej dynastii, gdy nagle mała drobniostka stanęła mu na przeszkodzie: został aresztowany (...) i z miejsca administracyjnie osadzony na miesiąc kryminału za przekroczenie granicy. W tym momencie zgasł już blask króla Kwieka zdaje się na zawsze. Nawet cyganie nie znoszą królów, którym nie obce jest więzienie”. *Cygańska wojna dynastyczna*, „Chwila” 1934, nr 5505, s. 9. Zob. także: *Coś się psuje w państwie cygańskim*, „Chwila” 1935, nr 145, s. 2.

⁴⁴ W 2022 r. ukaże się artykuł omawiający biografię Matejasza Kwieka pióra autorki niniejszej pracy.

⁴⁵ *Zgon barona cygańskiego*, ND 1937, nr 85, s. 1. Zob. spekulacje ta temat okoliczności domniemanego postrzelania Matejasza

Jeśli chodzi o koronację, to więcej uwagi poświęcano cygańskim przygotowaniom do tego wydarzenia. Korespondent gazety zdał relację ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie zgromadziły się rzesze stronników Matejasza, oczekujące na rozstrzygnięcia w sprawie prymatu nad Cyganami polskimi. Obliczał, iż przybyło tam około 3 tys. ludzi w taborach. Zwolennicy Matejasza agitowali na tych terenach za „księciem” Kazimierzem, czyli synem zmarłego „wodza”. Jego głównym konkurentem, jak donosił „Nowy Dziennik”, był natomiast słowacki książę — Jonasz Tefery. W notatce podawano, że rozstrzygnięcia odnośnie do następcy Matejasza zapadną na zjeździe pomorskim⁴⁶.

Gdy do publicznej wiadomości podano informację, że elekcja nowego króla odbędzie się w Warszawie, pismo ograniczyło się do krótkich notatek zapowiadających to wydarzenie. Między innymi informowano, iż na koronację wybierali się Cyganie litewscy, którzy musieli prosić tamtejsze władze o pozwolenie na przyjazd do Polski. Reszta wieści związana była z rozrywkowa stroną zapowiadanej koronacji — komentowano między innymi koszt biletów i cel, na jaki przeznaczony będzie dochód, m.in. na wsparcie syna Matejasza. Podkreślano ponadto, że koronację zdecydowało się transmitować nie tylko Polskie Radio, lecz również amerykańskie stacje, które postanowiły przy tej okazji zrobić reportaż o życiu Cyganów w Polsce i ich zwyczajach. Transmisję na żywo prowadził Adam Galis⁴⁷.

Natomiast dzień po koronacji „Nowy Dziennik” dołączył do innych opozycyjnych polskich gazet, które skrytykowały całe wydarzenie. Stwierdził, iż cała impreza okazała się „humbugiem”. Zasugerował ponadto, iż chciało na niej zarobić pewne nieznanne z nazwy biuro podróży. Krótka konkluzja o koronacji prezentuje się następująco: „Publiczność wykupiła bilety dla przeżycia emocji „koronacyjnej”. Ludzie zawiedli się jednak, gdyż cała elekcja była dość naiwną i niezręczną szopką, która nie pozostawiła żadnego wrażenia”⁴⁸.

Pozytywną stronę całej imprezy dostrzegano tylko w zainteresowaniu nią zagranicznych radiosłuchaczy. Akcentowano komercyjny sukces tamtejszych stacji, ponieważ transmisję zorganizowała sieć 125 amerykańskich rozgłośni należących do National Broadcasting Company. Gazeta zacytowała także przychylną opinię słuchacza na temat koronacji, opublikowaną w najpopularniejszym londyńskim tygodniku radiowym „World Radio”⁴⁹.

z „Naszego Przeglądu”: *Postrzelenie „króla” cyganów*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 83, s. 21; *Zgon „króla cyganów”*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 88, s. 14; *Tragiczny zgon króla cyganów w Polsce*, „Nasz Przegląd Ilustrowany” 1937, nr 14, s. 5.

⁴⁶ *Zabiegi o berło króla cyganów*, ND 1937, nr 89, s. 12.

⁴⁷ *Wybór króla cygańskiego w Warszawie*, ND 1937, nr 172, s. 3; *Kto chce iść na koronację króla cyganów polskich*, ND 1937, nr 173, s. 13; *Wybór króla cyganów. Transmisja dla radiosłuchaczy polskich i amerykańskich*, ND 1937, nr 183, s. 11. Zob. także: *Wybór króla cyganów*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 192, s. 20.

⁴⁸ „*Elekcja” króla cyganów — humbugiem*, ND 1937, nr 184, s. 11.

⁴⁹ *Głos uznania z Anglii*, ND 1937, nr 195, s. 8.

Na temat samych Cyganów i ich wewnętrznej kondycji pojawiło się bardzo mało tekstów. Właściwie nie wynika z nich, jak żyła ta grupa mniejszościowa, z czego się utrzymywała, jakie były jej problemy. Deskrypcja ma tu charakter bardzo stereotypowy. Są to ludzie korzystający z naiwności innych, szczególnie mieszkańców wsi, wierzących w moc czynienia uroków (przypadek ze wsi Kopanowa w pow. wielickim)⁵⁰, a ich rola w społeczeństwie nie została określona. Gdy na krakowskich Błoniach rozłożył się cygański obóz, gazeta nie omieszkała stwierdzić, iż jego członkowie „włóczą się po mieście i zaczepiają przechodniów”⁵¹. Jeden z redaktorów zajmujący się kąciem nowych godnych polecenia wydawnictw, stwierdził, że Cyganie to „dziwni ludzie, którzy nawet dla uczonych nie przestali być wielką i ciągle jeszcze nierozwiązaną zagadką”⁵². Jednak to nie obraz tajemniczości dominował, lecz negatywne osądy. Podobnie jak przywódcom cygańskim, tak też ich zwolennikom przypisywano kłótlliwość, zażartość w sporach i brutalność. Przedstawiani byli więc jako grupy niesłychanie podzielone i skłonne do waśni⁵³. Pretekstem do takich zachowań i postaw, jak pisał dziennik, mogły być swary rodzinne, w których dochodziło do bójek i walk z użyciem noży oraz sztyletów. Miały one bardzo dynamiczny przebieg i nawet policja z trudnością mogła je opanować. Do jeszcze groźniejszych należały walki na rewolwery. Te zdarzały się rzadziej, jak choćby opisywana przez ogólnopolską prasę, także przez „Nowy Dziennik”, strzelanina, jaką wywołali Cyganie między sobą, a następnie z policją na babickich łąkach koło Warszawy. O rozmiarze konfliktu świadczyło wkroczenie do akcji policyjnego samochodu pancernego. Częstym bezpośrednim powodem kłótni była rywalizacja o kobietę lub inne osobiste sprawy. Spory kończyły się niekiedy nawet zgonem ich uczestników. Aktywnie w zajściach brały udział także kobiety. Powodowało to, że polska policja, która udawała się na interwencję musiała otaczać je kordonem i powstrzymywać przed bezpośrednim angażowaniem się w walki⁵⁴.

Bijatyki i burdy Cyganie wszczynali także z powodów rywalizacji na tle zawodowym. Jedna z nich wywiązała się wśród handlarzy koni. „Nowy Dziennik” akcentował brutalność jej przebiegu:

Na targowicę końską w Zabłociu przybyła wczoraj między innymi grupa cyganów — handlarzy koni z Borowej Wsi w powiecie rybnickim. Koło godziny

⁵⁰ *Ofiarą łatwowierności i ciemnoty*, ND 1924, nr 240, s. 6.

⁵¹ *Obóz cygańskich na Błoniach*, ND 1924, nr 142, s. 5.

⁵² *Nowe wydawnictwa*, ND 1933, nr 321, s. 11.

⁵³ Podziały te wynikały jakoby z natury cygańskiej. „Chwila” dostrzegала innego rodzaju rozłamy wynikające z wewnętrznego, etnicznego zróżnicowania ludności cygańskiej na ziemiach polskich. Cyganie, jej zdaniem, dzielą się na „warszawskich” i „galicyjskich”. Ci pierwsi, jak napisano, nazywali się tak, aby podkreślić swoją tożsamość wywodząca się z czasów Królestwa Polskiego. Jedni drugich postrzegali jako „nieczystych”. *Proces cygana*, „Chwila” 1929, nr 3302, s. 12.

⁵⁴ *Krwawa walka cyganów o serce cyganki*, ND 1929, nr 287, s. 14; *Zabójstwo między cyganami*, ND 1930, nr 279, s. 9; *Prawdziwa historia — tylko dla panów*, ND 1930, nr 29, s. 4; *Awantury cygańskie w Mysłowicach*, ND 1933, nr 241, s. 10; *Walka dwóch rodzin cygańskich*, ND 1935, nr 225, s. 11.

15.30 doszło między cyganami na tle zawiści konkurencyjnej do awantury, podczas której przeciwnicy rzucili się na siebie z nożami, masakrując się wzajemnie. Z trudem zlikwidowano awanturę, poczem do rannych których czterech zostało na placu, wezwano pogotowie ratunkowe. (...) Wszyscy czterej odnieśli rany na głowie i po kilka na całym ciele (...).⁵⁵

Redakcja „Nowego Dziennika” zainteresowała się życiem cygańskim dopiero po koronacji, wysyłając po raz pierwszy w 1938 r. do obozu cygańskiego na małych Błoniach krakowskich swego korespondenta. Polskie pisma, w tym polityczne i informacyjne, robiły to już na początku lat 30. Wysłannik opisał wizytę wśród „koczowniczego ludu”, który żył na marginesie cywilizacji w prymitywnych warunkach. Zauważył wałęsające się wszędzie „brudne dzieci”, konie i psy oraz „liche i obdarte szalasy”, ale też „duże wozy, wyposażone w nowsze udoskonalone narzędzia”. Cyganie, z którymi miał do czynienia oddawali się głównie swawoli:

W szalasio siedziało kołem kilkunastu mężczyzn z dziećmi na kolanach. Przed wejściem beczka piwa. Stary cygan pompował piwo do litrowych i półlitrowych kuflów. Kobiety, ubrane w jaskrawe stroje trzymały mniejsze garnuszki. I one brały udział w uczcie. Niektóre paliły duże fajki, piły piwo. Młodzi chłopcy zawijali tytoń w bibułkę. (...) Wdajemy się w rozmowę z młodymi cyganami. Wcale się nie martwią, że „ciężkie czasy”. Wojny się nie boją. Łatwiej ukraść, żartuje któryś. Interesująca jest postać starej, osiemdziesięcioletniej cyganki. (...) Słońce zachodzi. Do obozu przybywa jeszcze sprzedawca obwarzanków „dwa za pięć — woła. Rzucają się na niego młodzi i starzy cyganie. Dwóch kupuje, płaci. A trzech innych znika z preclami w czeluści szalasu.⁵⁶

Cyganie, jako przedstawiciele wspólnot, których życie upływać miało na błogiej beczynności, kłótniach i przestępstwach, byli swoistym „antyprzykładem” dla publicystów gazety, szczególnie w kontekście żydowskich inicjatyw państwowotwórczych. Przytoczmy dwa charakterystyczne głosy w tej sprawie. Jedną z osób, która w swojej wypowiedzi zawarła odniesienie do Cyganów był poeta Szymon Bialik (Chaim Nachman?). Przybywszy w 1924 r. do Jerozolimy, wygłosił on w tamtejszym żydowskim teatrze „Syon” przemówienie. Przysłuchiwało się mu kilka tysięcy osób. Pochwalił akcję Menachema Usyszkina — kierownika Żydowskiego Funduszu Narodowego „Keren Kajemet”, który wyjechał do Europy środkowo-wschodniej, aby namawiać Żydów do budowy państwa żydowskiego. Tymi słowami opisał życie żydowskie w diasporze:

I dlatego mówię Wam, Żydzi palestyńscy, że dobrze zrobiliście, wysyłając w obecnym momencie Usyszkina do Europy. Gdy tam przybędzie, zobaczy, że goluśowe życie żydowskie legło w gruzach. Tysiące i setki tysięcy Żydów środkowej

⁵⁵ *Wojna cygańska*, ND 1935, nr 209, s. 15.

⁵⁶ *Na małych Błoniach. Wizyta w obozie cygańskim*, ND 1938, nr 83, s. 6.

Europy żyją w nastroju cyganów, wędrują od kraju do kraju, od... giełdy do giełdy i rośnie bezdomne pokolenie bez gruntu pod nogami, bez ogniska, bez moralności, że życie to snuje się przed siebie bez rachunku. Nikt nie jest pewnym dnia i nie wie, jakie będzie jego jutro. Im to, faktycznym i moralnym koczownikom opowie Usyszkin o garście Żydów, co mieli odwagę i szczęście uciec z piekła i przybyć do świętej ziemi, by tu stanąć mocno i przeżywać w radości moment oczyszczania się przez pracę na roli.⁵⁷

Nieco ostrzejszy w tonie był Menachem Kahany. Widząc brak porozumienia Żydów w najważniejszej dla nich sprawie, jaką była, jego zdaniem, organizacja państwa, ostrzegwał, iż czeka ich smutny los cygański:

Naród, który nie jest w stanie określić swojego „adresu”, ani wyrazić poprzez usta wybranych przez siebie przedstawicieli swojej zgodnej i jednolitej woli, wyrzuca się sam poza nawias wszelkich praw obywatelskich i narodowych. Dla takiego narodu nie może być mowy o równouprawnieniu i los jego może się łatwo przypodobnić do losu — Cyganów.⁵⁸

Tego rodzaju perspektywę uznać można za oryginalną, charakterystyczną dla „Nowego Dziennika”, a wynikała ona z potrzeby odniesienia się do sytuacji Cyganów w kontekście własnego mniejszościowego położenia. W świadomości społecznej II RP bowiem to zwykle te dwie mniejszości, tj. Żydów i Cyganów, podawano jako przykład życia diasporycznego i diagnozowano problemy z niego wynikające. Ważną była tu szczególnie okoliczność braku państwa, stąd niejako naturalnie pojawiały się w prasie dywagacje na temat podobieństw losu obu mniejszości. Przykład cygański był jednak dla Żydów nie tylko przede wszystkim ostrzeżeniem, lecz uważali oni podobieństwo obu narodów za pozorne, polegające tylko na faktycznym braku struktur państwowych⁵⁹. Dr Ludwik Oberlaender⁶⁰ w 1929 r. napisał, iż choć naród żydowski nie posiadał swego państwa, to dzięki jego „wartościom ideowym i historii”, udało mu się „uchronić od tego, by nie zmienił się w bezładną bandę, podobną

⁵⁷ Bialik do narodu żydowskiego, ND 1924, nr 112, s. 4; A. Ljesin, *Erec Izrael a golus*, ND 1926, nr 178, s. 7; A. Hartglas, *Palestynę zamieszkuje...*, ND 1931, nr 246, s. 6; L. Bauminger, *Nowa próba historiozofji żydowskiej*, ND 1933, nr 230, s. 7.

⁵⁸ M. Kahany, *Światowy Kongres Żydowski*, ND 1934, nr 71, s. 2. Menachem Kahany (1898-1983) — znany syjonistyczny działacz genewski, długoletni reprezentant Agencji Żydowskiej, członek Światowej Organizacji Żydowskiej. Szerzej zob.: J. Matthaues, E. Kerenji, J. Lambert, L. Wolfson, *Jewish Responses to Persecution 1941-1942*, t. 3, Washington 2013, s. 314.

⁵⁹ Dywagacje na temat podobieństwa między Żydami a Cyganami z powodu braku własnej państwowości pojawiały się w żydowskiej prasie na początku XIX w. Na przykład w 1906 r. Apolinary Hartglas twierdził, iż, choć owszem obie mniejszości wyróżniały się tym spośród innych narodów, jednak, jak stwierdził, „jesteśmy jedynym narodem na świecie bez terytorium (nie licząc niekulturalnej i nielicznej koczującej grupy cyganów)”. A. Hartglas, *Terytorjum a naród*, „Głos Żydowski: tygodnik społeczno-polityczny” 1906, nr 14, s. 182. Zob. także: A. Szwadron, *Uwagi uboczne na temat: wojna światowa a Żydzi*, „Myśl Żydowska” 1917, nr 5, s. 3.

⁶⁰ L. Oberlaender był znanym w środowisku syjonistycznym publicystą, który często pisał do polskojęzycznych pism. Poruszał ważne kwestie, np. antysemityzmu. Zob. przykładowo: L. Oberlaender, *Współczesne ruchy nacjonalistyczne a antysemityzm*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 7/8.

na przykład do tak odrębnego od innych zbiorowiska cyganów”⁶¹. W innym artykule zaś wyraził przekonanie, że Polacy, jako naród nieżyczliwy idei palestyńskiej, życzyliby sobie, aby Żydzi pozostali na niższym poziomie organizacyjnym, bez własnej ziemi: „na kształt bandy cyganów, bez wiary, ideałów i kierunku, bez własnych instytucji, które są wyrazem wyższego życia narodowego”⁶². Podobnie myślał wybitny historyk Majer Bałaban. Propagując w „Nowym Dzienniku” wiedzę o zabytkach żydowskich na krakowskim Kazimierzu, i postulując zamieszczenie informacji na ich temat w turystyczno-krajoznawczych przewodnikach, oburzał się na Polaków twierdzących, jakoby Żydów nie wiązała z ziemią polską żaden zabytek materialny, i jakoby żyli oni w Polsce na wzór koczowników:

(...) Czyli, że jesteśmy bandą wędrownych cyganów, niemających miłości ni przywiązania do ziemi, ani żadnej tradycji przeszłości! „Żydowski Kraków” — Miasto Żydowskie na Kazimierzu nad rzeką Wisłą i rzeką Wilgą stanowi dobitne zaprzeczenie tych oszczerczych twierdzeń.⁶³

Niekiedy stereotypy przenoszono na opis sytuacji w Palestynie. Przykładowo korespondent palestyński dziennika, S. Erlik, opisując tamtejszych Beduinów, dokonał krótkiego, aczkolwiek dosadnego porównania ich z Cyganami — „żyją dokładnie jak cyganie — w namiotach i z kradzieży”⁶⁴.

Znamienne, że redakcja nie zauważała działalności Kwieków na rzecz utworzenia dla Cyganów państwa. Być może komentowanie jej szerzej i z przychylnością mogło ośmieszać żydowskie idee państwowotwórcze. Z pewnością na milczenie w tej sprawie mógł też wpływać w latach 30. krytyczny stosunek elity żydowskiej do rządów sanacyjnych, z którymi liderzy cygańscy blisko współpracowali. Kwestia ta wymaga badań, ponieważ „Chwila” w 1936 r. jednak odniosła się do pomysłów zorganizowania państwa cygańskiego, choć może nieco prześmiewczo, a na pewno z rezerwą⁶⁵.

⁶¹ L. Oberlaender, *Dwa wystąpienia*, ND 1929, nr 50, s. 3.

⁶² Tenże, *Przeciwieństwa, których nie ma*, ND 1934, nr 263, s. 2.

⁶³ M. Bałaban, *Żydowskie starożytności Krakowa*, ND 1931, nr 92, s. 11.

⁶⁴ S. Erlik, *Z ostatnich dni w Palestynie*, ND, 1933, nr 176, s. 7. W 1936 r. opinię tę powtórzył Nachum Sokołow, również sugerując, iż Beduini byli „palestyńskimi cyganami”: „W kraju cywilizowanym jest przejawem nienormalnym, skoro włączają się koczownicze nomady ze swoim dobytkiem, z miejsca na miejsce. Należało osiedlić ten rodzaj cyganów, tam gdzie miejsce jest pod dostatkiem, w Transjordanii”. N. Sokołow, *Moral krwawych wypadków palestyńskich*, ND 1936, nr 246, s. 8.

⁶⁵ W tej kwestii zabrała głos przy okazji wizyty Michała Kwieka w Budapeszcie. Poinformowała, że nosił on tytuł króla Cyganów polskich i rumuńskich, a wizytę na Węgrzech zamierzał poświęcić idei konsolidacji Cyganów tam żyjących, stroniących dotychczas od tendencji zjednoczeniowych. Michał zmierzał wprost do utworzenia państwa cygańskiego: „Do zrealizowania tego ważnego zamiaru potrzebne jest zezwolenie rządu. Zagadnienie połączenia całego ruchu cygańskiego w jeden wspólny obóz zostanie w pełni wykonane skoro Wielka Brytania zgodzi się udzielić w Indiach obszar, który byłby kolonizacyjnym terenem wszystkich cyganów. Tylko Indie, będące właściwą ojczyzną ruchu cygańskiego zdolne są przyjąć w obecnej chwili szeroką imigrację narodu cygańskiego, lekceważonego i tułającego się pod namiotami od wsi do wsi. Chwila ta jest bliższa (...) niż się pesymistom europejskim wydaje. Lud cygański ma dosyć nędzy i wiecznego kołatania. Pragnie uczciwą pracą, przy dźwiękach niezapomnianych romansów i cudnych melodii, kuć zręby swej jasnej przyszłości”. *Król cyganów w Budapeszcie*, „Chwila” 1936, nr 702, s. 9.

W „Nowym Dzienniku” pojawił się również opis bezpośrednich relacji cygańsko-żydowskich, obejmujący zwykłych ludzi, aczkolwiek są to pojedyncze informacje. Wylaniają się z niego negatywne doświadczenia Żydów w kontaktach z ludnością cygańską. Z pewnością za takie uznać można zajścia antyżydowskie, do jakich doszło we wrześniu 1926 r. w Dobrzyniu nad Wisłą⁶⁶. Ich tłem było oskarżenie o mord rytualny. Wiara jakoby Żydzi je przeprowadzali tkwiła głęboko, jak się okazało, także we wspólnocie cygańskiej, której reprezentantka pierwsza rzuciła na bazie tego przekonania hasło do odwetu na Żydach, podchwyczone następnie przez innych. W tym mieście, jak tłumaczył „Nasz Przegląd” znaleziono bowiem na cmentarzu żydowskim martwą dziewczynkę cygańską, co doprowadziło do antyżydowskich ekscesów⁶⁷. „Nowy Dziennik” zrelacjonował ich przebieg:

Dnia pierwszego września stanęła obozem za miastem banda cyganów, niedaleko cmentarza żydowskiego. W dwie godziny później jakaś cyganka biegła przez ulice miasta, głośno lamentując, że [to] jej skradzione dziecko. Po pewnym czasie znalazł obywatel dobrzyński na cmentarzu żydowskim zabite dziecko. Powiadomił o tem zarządcę cmentarza i razem udali się do obozu cygańskiego donosząc, że dziecko się znalazło. Cyganie poczęli bić owego obywatela (Żyda) i gonić za nim aż do miasta, gdzie zebrał się tłum, który dowiedziawszy się o tem, że „Żyd zabił dziecko chrześcijańskie”, uzbroił się w kamienie i pałki i bił każdego spotkanego na ulicy Żyda. Policja zachowywała się na początku biernie. Na skutek interwencji radnych żydowskich przysłało starostwo z Rypina oddział policji, który przywrócił spokój. Cyganie dostali rozkaz natychmiastowego opuszczenia miasta.⁶⁸

W gazecie nie przywiązywano wagi do zachowania Cyganów, a największe znaczenie miała dla autora postawa władz miasta. Oskarżał je o brak dostatecznej reakcji, brak dementi w sprawie mordu rytualnego, a także krytykował działaczy endeckich, którzy przyczynili się do propagowania w społeczeństwie legendy o mordzie rytualnym, co, jak napisał, powodowało, iż „tłum wierzy bezkrytycznie w cygańskie wołanie i rzuca się na Żydów, jak rozjuszona bestia”. Wspomnijmy, że winnych Cyganów ukarano. Wedle dziennika dwóch z nich aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora, natomiast członkowie obozowiska, decyzją wojewody pomorskiego,

⁶⁶ W literaturze przedmiotu na temat tego zajścia słabo uwzględnia się wątki cygańskie. Zob.: Z. Waszkiewicz, *Żydzi z Dobrzynia i Golubia: opowieść o świecie nieistniejącym*, Golub-Dobrzyń 1993, s. 74; J. Żyduł, *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2011, s. 199-202.

⁶⁷ *Upiory średniowiecza. „Mord rytualny” w Dobrzyniu*, „Nasz Przegląd” 1926, nr 244, s. 3; *Echa hecy antyżydowskiej w Dobrzyniu*, „Nasz Przegląd” 1926, nr 259, s. 5.

⁶⁸ *Bajka o „mordzie rytualnym” w Dobrzyniu*, ND 1926, nr 204, s. 6; *Ludzkie mięso z kartoflami dobrze smakuje*, ND 1929, nr 140, s. 4. Szczegóły zob. także: *W Dobrzyniu spokój*, „Chwila” 1926, nr 2691, s. 2; I. Schwarzbart, *Dlaczego jąka się demokracja?*, „Chwila” 1926, nr 2698, s. 2; *Widmo średniowiecza przed sądem. Znowu bajka o mordzie rytualnym*, „Chwila” 1927, nr 3104, s. 7.

otrzymali nakaz opuszczenia okolic Golubia. „Chwila” dodawała, iż mogło to się stać dopiero po zakończeniu dochodzenia sądowego⁶⁹.

Innym przykładem konfliktu Żydów z Cyganami jest historia, która wydarzyła się w 1928 r. w Tykocinie, choć tym razem skończyło się tylko na groźbach. Zarzewiem sporu między obiema mniejszościami stała się wizyta młodej Cyganki w żydowskim domu, która zaoferowała wróżby z kart. Ponieważ pani domu odmówiła, wedle „Nowego Dziennika”, wróżka zdecydowała się ją zahipnotyzować w celu ograbienia domostwa⁷⁰. W międzyczasie powrócił mąż Żydówki i oszustwo się wydało, a Cygankę aresztowano. Gazeta zwróciła w tej historii uwagę na reakcję Cyganów, którzy dowiedziawszy się o aresztowaniu swej kompanki, zagrozili społeczności żydowskiej Tykocina, iż jeśli ta nie sprawi, że wróżka wyjdzie z aresztu, to Cyganie „zburzą miasteczko i urządują w nim pogrom”⁷¹.

Kolejny przypadek świadczący o agresji Cyganów wobec Żydów gazeta opisała pokrótce w 1933 r. Zrelacjonowała, że z nieznanych przyczyn pewna cygańska grupa napadła na modlących się Żydów podczas święta Jom Kippur. Zgromadzili się oni w bet-hamidraszu przy ul. Nowowołyńskiej na warszawskiej Ochocie. Zebrani obrzuceni zostali kamieniami, a gdy zjawił się posterunkowy, wówczas jeden z cygańskich napastników prowokacyjnie krzyknął, że musi „wszystkich Żydów wytłuc”, za

⁶⁹ *Mord rytualny...*, ND 1926, nr 204, s. 3; *Dokola „mordu rytualnego” w Dobrzyniu*, ND 1926, nr 209, s. 6. „Nasz Przegląd” spośród wszystkich czołowych polskojęzycznych dzienników był najbardziej krytyczny wobec lokalnych władz i endecji. Zamieścił też surową ocenę napastników cygańskich, która jest jednocześnie zapisem stosunku do samych Cyganów: „Konstytucja przyznaje żydom równouprawnienie. (...) W praktyce zaś żydzi muszą niekiedy marzyć, aby być zrównanymi w prawach, bodajby z... cyganami. Świadczy o tem sprawa dobrzyńska (...). Cyganie, którzy jako ludzie sprytni znajdują się na konstytucji wprawdzie niepisanej, lecz faktycznej, osmielają się w biały dzień bić żydów, i widocznie się nie mylą. Albowiem tłum już nie dzikich cyganów, lecz kulturalnych autochtonów, którzy z pewnością nie żywią do cyganów szczególnej sympatii i ufności, nie tylko nie broni morderczo bitych żydów, lecz pospiesza z pomocą bijącym cyganom. Ale mniejsza o tłum cygański czy nie cygański. Ten bardzo łatwo daje się „ocyganić”. *Sanacja moralna a mord rytualny*, „Nasz Przegląd” 1926, nr 247, s. 2. Zob. także: *Arum dem blut-bilbul in Dobrzin*, „Hajnt” 1926, nr 207, s. 5.

⁷⁰ W hipnozie Cyganie mieli być specjalistami. W 1933 r. gazety obiegała wiadomość o cygańskim oszuście, Alfonsie Siwaku, który za pomocą tej metody okradł kilka instytucji państwowych (między innymi Izbę Skarbową, Bank Ludowy i Monopol Spirytusowy). O postaci tej pisano z fascynacją w sensie fenomenu medycznego. Na jego rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie wypowiadał się między innymi prof. Stefan Baley — jeden z najwybitniejszych przedstawicieli warszawskolwowskiej szkoły psychologicznej. Ostatecznie nie udało się ustalić, w jaki sposób Siwak ukradł pieniądze. Zob. na przykład: *Proces egzotycznego złodzieja — hypnotyzera*, ND 1933, nr 232, s. 10; *Cygan hypnotyzer skazany na 3 lata więzienia*, ND 1933, nr 245, s. 9.

⁷¹ *Cyganie grożą zburzeniem miasteczka*, ND 1928, nr 204, s. 11. Niejednokrotnie w gazetach, także polskich, przewijał się motyw zemsty cygańskiej. Niektórzy podkreślali, że Cyganie z natury byli mściwi i okrutni. Odrzucając tego rodzaju stereotypy, musimy jednak wziąć pod uwagę zagadnienie samoobrony Cyganów przebywających w nastawionym do niego niechętnie i wrogo społeczeństwie większościowym. Mogła ona przejawiać się właśnie w formie gróźb i samosądów. W kategoriach prawnych, podlegały one karze, jako niecywilizowane sposoby rozwiązywania sporów i konfliktów, niemniej wspólnota cygańska musiała stworzyć jakiś mechanizm obronny w obliczu często uzasadnionej przemocy wobec jej członków. Sami Cyganie bowiem także byli ofiarami samosądów, które najczęściej dokonywano na terenie wsi, gdzie często miały one okrutny przebieg. „Nowy Dziennik” interesował się nimi, lecz nie w Polsce, a w Czechosłowacji i Rumunii, gdzie istniała tak zwana kwestia cygańska. Tam przyczynę konfliktów często łączyły w antagonizmach narodowościowych. Gazeta piętnowała przemoc wobec Cyganów, nazywając większe wystąpienia przeciwko nim pogromami. Zob. na przykład na ten temat: *Bestjałski samosąd na cyganach we wiosce słowackiej*, ND 1928, nr 268, s. 11; *Straszliwy pogrom cyganów w Czechosłowacji. Z głośnego procesu w Trenzynie*, ND 1929, nr 43, s. 8; *Pogrom cyganów w Pobedinie*, ND 1929, nr 48, s. 10; *Wyrok w procesie o pogrom cyganów w Pobedinie*, ND 1929, nr 49, s. 2.

co został aresztowany. Cygańską reakcją na próbę stłumienia zajścia, były, jak w wyżej opisanym przypadku, groźby. Wypowiadali je Cyganie z pobliskiego obozowiska, oświadczając, iż „względem wszystkich Żydów okolicznych będą stosować terror”. Deklaracja ta z kolei spowodowała, iż do starostwa udała się delegacja żydowska z prośbą o usunięcie obozowiska⁷².

Do konfliktów i sytuacji problematycznych między Cyganami a Żydami dochodziło także w związku z próbami odbierania z obozowisk porwanych dzieci żydowskich. W jednej z takich spraw interweniował rabin. Gdy w 1931 r. w siedzibie króla Bazylego Kwieka, znajdującej się na warszawskim Marymoncie, Żydzi odkryli dziecko żydowskie, powstał spór między rabinatem warszawskim a samym Kwiekiem. Przywódca cygański odmówił bowiem przyjęcia u siebie delegacji żydowskiej gminy wyznaniowej, która chciała mediować w sprawie dziecka i oświadczył, iż osobiście je wychowa. W konflikt ingerowała policja, która odebrała nieletniego. Umieszczono go następnie w warszawskim schronisku dla dzieci żydowskich przy ul. Ogrodowej⁷³.

Odrębnym zagadnieniem także z zakresu cygańsko-żydowskich relacji są tzw. Cyganie żydowscy. Sprawa była znana czytelnikom „Nowego Dziennika”, ale pisano o niej raczej formie ciekawostki. W 1927 r. poinformowano, że takowi żyli na Krymie, w Sewastopolu. Porozumiewali się w języku jidysz i po tatarsku. Prowadzili wędrowny sposób życia, byli biedni zajmowali się rzemiosłem — kowalstwem, blacharstwem etc. Informacji tej „Nowy Dziennik” nie rozwijał szerzej, podając, iż pochodzi ona z dziennika „Sztern” wychodzącego w Charkowie⁷⁴. Tę enigmatyczną wiadomość można potraktować jako niesprawdzoną, podobnie jak istnienie „żydowskich Cyganów” w II RP. Były to przypadki niezwykle rzadkie, wręcz jednostkowe, aczkolwiek bardzo problematyczne z religijnego punktu widzenia, szczególnie dla ortodoksyjnych Żydów. Jak informowała prasa żydowska, wiązały się one z porwaniami przez członków taborów cygańskich dzieci żydowskich. W 1928 r. w „Chwili” i „Naszym Przeglądzie” pojawiała się nie okraszona ironią czy kpina wiadomość, iż na skutek niezwykłego zbiegu okoliczności jeden z członków grupy cygańskiej — porwane dziecko żydowskie — po latach odnalazł swoją rodzinę w dość nietypowych okolicznościach. Odkrył ją podczas napadu na drodze. Jak się okazało, ofiarą napastnika był m.in. jego ojciec — Major Grosfeld z Zamościa. Trudno wyrokować, czy opowieść ta była w pełni wiarygodna, niemniej sprawa trafiła do rabinatu warszawskiego, do

⁷² *Cyganie wywołują zajścia w Sądny Dzień*, ND 1933, nr 272, s. 10.

⁷³ *Dziecko żydowskie w obozie cyganów*, ND 1931, nr 218, s. 8. Bazyli Kwiek był jednym z czołowych królów cygańskich. O jego działalności szeroko rozpisywała się polska prasa, jednak ani „Nowy Dziennik”, ani „Chwila” i inne podobne tytuły nie poświęcały mu w ogóle uwagi. Lwowski dziennik, niejako tłumacząc się z braku zainteresowania jego życiem, napisał: „Dowiedujemy się o tem [działalności Bazylego — AG] dopiero teraz, bo przyznajemy szczerze, co my o cyganach więcej wiemy, prócz operetkowej „miłości cygańskiej”? *Ciekawostki warszawskie. Wrzenia w rodzie cygańskim*, „Chwila” 1930, nr 3920, s. 5.

⁷⁴ *Cyganie żydowscy*, ND 1927, nr 241, s. 6.

którego przybyli Cyganie z obozowiska, którego członkiem był ów porwany za młodu Żyd. Wraz z nim stawił się M. Grosfeld, by poświadczyć żydowskie pochodzenie swego dziecka. Wizytę w Warszawie polecił mu krzeszowski rabin. Jak napisała lwowska „Chwila”, „zdarzenie to wywołało wielkie wrażenie w rabinacie”⁷⁵.

Ostatnia grupa tematyczna, którą wyróżniliśmy, dotyczy polityki III Rzeszy i państw jej podlegających wobec Cyganów. Uważne śledzenie wydarzeń w tych krajach, w związku z prześladowaniami Żydów, doprowadziło gazety żydowskie do zainteresowania również tematyką cygańską. Od 1937 r. zwrócono uwagę na wspólnotę losu Cyganów i Żydów, jednak po stronie żydowskiej brakuje śladów wyraźnego współczucia dla ludności cygańskiej. W notatkach na ten temat są oni opisywani jako kolejna po Żydach ofiara prześladowań hitlerowskich. W kwietniu 1937 r. „Nowy Dziennik” poinformował o projektach wydalenia wszystkich Cyganów z państwa niemieckiego. Taki postulat w jednej ze swoich odezw podniósł Reichsbauernbund (Związek Chłopów Rzeszy). Jak przekazywało pismo, Cyganie, Romowie i Sinty byli „niearyjczykami”, dlatego powinny ich zacząć obowiązywać „ustawy wyjątkowe”. W szczególności Związek akcentował potrzebę wprowadzenia zakazu uniemożliwiającego posiadanie ziemi i gruntów przez Cyganów. Odezwa kończyła się sformułowaniem, iż „włóczęgi cyganów po krajach europejskich stanowią zawsze trudne dla policji problemy bezpieczeństwa”⁷⁶.

Podbudowę ideologiczną służącą wykluczeniu Cyganów jako „niearyjczyków” dał dr Robert Ritter (1901–1951)⁷⁷. Znając jego naukowy dorobek i chcąc nie po raz pierwszy zresztą obalić i ośmieszyć mity rasistowskich teorii, „Nowy Dziennik” obficie relacjonował przebieg wielkiego kongresu, jaki odbył się w Paryżu, na który zjechało wielu badaczy, aby debatować nad zagadnieniami demografii ludności. Szczególnie skupił się referacie żydowskiego badacza Juliusa Brutzkusa z Litwy, który udowodnił tezę odwrotną — wykazywał, iż Cyganie, jako lud koczowniczy, byli „czyste krwi aryjczykami”⁷⁸.

⁷⁵ *Odzyskany syn*, „Chwila” 1928, nr 3173, s. 7; *Z filmów życia. Ojciec odzyskuje utracone dziecko*, „Nasz Przegląd” 1928, nr 18, s. 5. Do takich na wpół legendarnych opowieści zaliczyć należy także historię, która została opisana w „Ewie” na temat małżeństwa córki rabina z Cyganem. Nie podano jednak personaliów, wyłączwszy cygańskie imię Janosz — domniemanego męża Żydówki i nie poinformowano, skąd pochodzili bohaterowie tej historii. Opowieść tę zamieściła Thea Weinberg, która ją osobiście usłyszała od żydowskiej żony Cygana podczas jazdy pociągiem. Zwracała uwagę na problem ostracyzmu społecznego, jakim poddane były tego rodzaju związki. Thea Weinberg, *Córka rabina — żona cygana (rozmowa autentyczna)*, „Ewa” 1929, nr 47, s. 4.

⁷⁶ *I cyganie są im niewygodni*, ND 1937, nr 99, s. 16.

⁷⁷ R. Ritter jako psychiatra uznawany był w hitlerowskich Niemczech za specjalistę od tematyki cygańskiej. Pracował dla Niemieckiego Komitetu Badań Naukowych (Deutsche Forschungsgemeinschaft) i kierował w nim projektem pt. *Naukowe badania dziedziczności na kryminalistach, włóczęgach i cyganach*. Wyraził się o nich w następujący sposób: „Wewnątrz ciała narodu niemieckiego od wieków płodzą się aspołecznych psychopatów i kryminalistów, których niska wartość w żadnym razie nie ustępuje rzece chorych psychicznie i wariatów, których zaburzenia są dziedziczne”. E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2005, s. 74.

⁷⁸ Najprostsze badanie naukowe burzy całe rusztowanie doktryn rasistowskich, ND, 1937, nr 308, s. 4. Warto wspomnieć, iż na początku istnienia II RP niektóre narodowo-katolickie środowiska również próbowały wskazywać, iż Polacy jako aryjczycy wyróżniali się jakoby pewnymi pozytywnymi cechami (rycerskość i honorowość) w przeciwieństwie do Żydów jako semitów.

Dziennik zwracał także uwagę na bezpośrednie okrutne formy prześladowania Cyganów w III Rzeszy, cały czas głównie ośmieszając doktrynę rasistowską jako koncept ideologiczny:

W Niemczech musi się najwyraźniej dziać bardzo źle (...) Nie pomogło też wypowiedzenie wojny... Cyganom i poddanie ich przymusowej i masowej kastracji. Ten fakt ostatni stał się w Paryżu tematem kpin. Bo jeśli Żydom i Żydówkom zarzuca się uwodzenie prawowitych hitlerowców, to nie można tego powiedzieć o Cyganach, słynących na całym świecie z tego, że tworzą zamkniętą grupę i zawierają małżeństwa wyłącznie między sobą. Gestapo głosi, że Cyganie wyprzedzili hitlerowców, i jeszcze przed nimi odznaczali się wielką płodnością... Dr Gunther, przedstawiciel rasistowskiej nauki hitlerowskiej, dowodzi, że cygani stanowili kiedyś rasę silną i piękną, która uległa degeneracji z powodu zawierania małżeństw między krewnymi... Piewca hitleryzmu wydał więc wyrok na podstawową teorię hitleryzmu, opierającą się na wykluczeniu wszelkich domieszek krwi niearyjskiej, co grozi degeneracją fizyczną hitlerowców. Boją się też, że poczucie wolności i indywidualności, charakteryzujące Cyganów, może się udzielić ludności rdzennie niemieckiej.⁷⁹

Natomiast zapowiedzi „rozwiązania problemu cygańskiego” w Austrii gazeta sarkastycznie skomentowała, iż działanie to będzie polegać na „ujęciu dotychczasowego romantycznego życia cyganów w odpowiednie karby, jak również na „wprowadzeniu ustawy rasowej na wzór ustaw żydowskich”⁸⁰. W tym okresie pojawiła się także inna informacja, której w ogóle nie przekazała polska prasa. „Nowy Dziennik” w lipcu 1938 r. zapowiedział, że w Polsce odbędzie się w Warszawie kongres ogólnocygański, na którym między innymi Cyganie polscy i inni zamierzali zaprotestować przeciwko polityce III Rzeszy, w tym szczególnie przeciwko przymusowej sterylizacji, umotywowanej „ochroną rasy”. Ponadto zapowiedziano wysłanie delegacji do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, gdzie planowano złożyć oficjalny protest przeciwko zarządzeniom sterylizacyjnym. Ponadto w grudniu tego roku gazeta bardzo lakonicznie podała do wiadomości komunikat, iż w hitlerowskich Niemczech wydano rozporządzenie, którego celem „jest wytępienie plagi cygańskiej. Rozporządzenie to stawało cyganów i mieszkańców cygańskich w tym samym położeniu, co Żydów”⁸¹.

W odpowiedzi na tę argumentację Mateusz Mieses w 1919 r. zadał retoryczne pytanie: „I cyganie są Aryjczykami i to dopiero przed paru wiekami przybyłymi z klasycznego kraju sanskrytu, hymnów wedyjskich i upanisad – czy cechuje ich jakaś wysoka rycerskość?” *Aryjskie poczucie honoru*, ND 1919, nr 199, s. 3.

⁷⁹ *Szał antysemitki hitleryzmu widziany z Paryża*, ND 1938, nr 174, s. 6.

⁸⁰ ND przywoływał argumentację narodowosocjalistycznej partii Austrii, która zajmowała się antycygańską propagandą. Cytując „Wiener Volkischer Beobachter”, dziennik przekazywał, iż powodem do prześladowań były kwestie rasowe – Cyganie byli „mieszkańcami rasowymi”, elementem kryminogennym oraz nie przestrzegali zasad sanitarnych. Ponadto jako ludność osiedlająca się przede wszystkim na wschodnich kresach Austrii stwarzali, zdaniem austriackiej gazety, zagrożenie dla bezpieczeństwa jej granic jako element niepewny politycznie. Widziano w nich więc szpiegów i donosicieli. *Trzecia Rzesza rozwiązuje problem... cygański*, ND 1938, nr 189, s. 2.

⁸¹ *Protest cyganów przeciw III Rzeszy*, ND 1938, nr 194, s. 16; *Następny etap – cyganie*, ND 1938, nr 344, s. 3.

W 1939 r. w państwach i regionach, które zostały zaanektowane przez hitlerowskie Niemcy, sytuacja ludności cygańskiej także uległa pogorszeniu, ponieważ tam wprowadzano rozwiązania testowane w III Rzeszy. Tematem tym także interesował się dziennik. W czerwcu tego roku oszczędnie i lakonicznie jak dotychczas poinformował, że w Austrii utworzono dla Cyganów specjalny obóz w miejscowości Fischemend, w którym przebywało 430 cyganów, w tym 170 kobiet, a w sierpniu identyczny utworzono na terenie Protektoratu Czech i Moraw. Jak napisał, biuro prasowe Protektoratu zapewniło, iż w obozach tych „tradycje cygańskie będą należycie respektowane”⁸².

Na podstawie przeprowadzonej analizy treści „Nowego Dziennika” wyłania się zdecydowanie negatywny obraz ludności cygańskiej, a relacje między obiema mniejszościami ledwie się zarysowują. Charakterystyczne jest zamieszczanie notatek na temat cięższych przestępstw, w tym w kontekście lokalnym, a nie kradzieży jak w wypadku prasy polskiej. Właściwie na podstawie dostępnych numerów pisma możemy wnioskować, że kontakty Żydów z Cyganami niemal nie istniały. Nie łączyły ich żadne wspólne sprawy wynikające z ich mniejszościowego położenia w systemie polityczno-społecznym i gospodarczym II RP, a inteligencja żydowska wręcz odżegnywała się od porównań z Cyganami, bo przynosiło to ujmę dla emancypującego się narodu żydowskiego, zmuszonego walczyć zarazem z przejawami antysemityzmu, jak też o faktyczne równouprawnienie w państwie polskim. Z tego powodu w gazecie nie pojawiały się wyraźne gesty solidarności z Cyganami. Dopiero polityka antyżydowska i antycygańska/antyromska III Rzeszy nieco zbliżyła obie mniejszości, choć trudno mówić tu o integracji. Raczej widać ledwie zaznaczające się symboliczne braterstwo w obliczu coraz bardziej przerażających wieści napływających z zachodniej granicy.

Znamienny jest także brak w „Nowym Dzienniku” tak charakterystycznego i powszechnego w kręgach polskiej inteligencji mitu romantycznego życia cygańskiego, pełnego rzekomo swobody i nieokiełznanej wolności. Takie odniesienie pojawiło się tylko raz. Dr Hirsz Pfeffer, „kaznodzieja synagogi postępowej” w Krakowie, określił ludowego śpiewaka i improwizatora, Wolfa Ehrenkranza (Welwer Zbarażer), nawiązując do jego licznych wędrowek po różnych krajach, mianem „żydowskiego cygana”⁸³. Mitu tego na łamach pisma nie odnajdziemy także w kontekście sztuki. Odnotujmy, że w 1935 r. pojawił się opis malarstwa Leona Lewkowicza, który był wyraźnie zafascynowany tematem cygańskim⁸⁴, jednak jego zainteresowanie artystyczne Cyganami nie wynikało z pochwały wędrownego, pełnego jakoby frywolności życia koczowników, a wręcz przeciwnie, ukazywało ich trudny los. Portreciści reprezentowali malarstwo wyrastające z tradycji XIX-wiecznego realizmu. „Nowy

⁸² *Przyszła kolej na cyganów*, ND 1939, nr 177, s. 12; *Obozy dla cyganów w protektoracie*, ND 1939, nr 217, s. 15.

⁸³ *O życiu i pieśni żydowskiego cygana*, ND 1934, nr 319, s. 3.

⁸⁴ Był absolwentem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Dziennik” wyraził podziw dla jego zdolności, pisząc, że „sztuka Lewkowicza nie jest arcy „modern”. (...) Cyganie jego i cyganki w smutku czy radości — unaoczniają nam ich los narzucony przez wieki i życie. Oglądajcie tych cyganów, a zrozumiecie ich dołą”. W innym artykule Juliusz Feldhorn stwierdził zaś, że w oparciu o temat cygański Lewkowicz stworzył swój niepowtarzalny styl — „styl odrębny, z niczem porównać się nie dający — to głowy cyganów i cygankę”⁸⁵.

Warto także na koniec podkreślić, że „Nowy Dziennik”, jako pismo polityczne, generalnie nie wprowadzał na swoje łamy treści, które miały posmak sensacji. Polska prasa jednak, nawet polityczna i informacyjna, dość często pozwalała sobie na bulwarowe relacje z życia Cyganów. Jeśli w analizowanym tytule zamieszczano podobne historie, to miały one raczej charakter ciekawostek. Można ich odnaleźć dosłownie kilka. Za takie uznano nowiny o zawaleniu się grotty w Austrii, w której mieszkały dwie rodziny cygańskie, o śmierci wpływowej wróżki w Skopje, do której chadzała tamtejsza arystokracja, czy o zgonie 118-letniej Cyganki w Rumunii, która pochodziła z województwa kieleckiego oraz o żebrakach z Lubelszczyzny, którzy postanowili wieść życie na cygańskich wozach⁸⁶.

Jews about Gypsies in interwar Poland. The Roma issues in „Nowy Dziennik” (1918–1939)

The article presents the problem of Gypsy-Jewish relations in the Second Polish Republic. It is of a contributory nature — it focuses on one press title („Nowy Dziennik”), which is the oldest Zionist periodical in Poland, published in Polish language since 1918. The analysis of its content allowed several conclusions to be drawn. Direct relations between the two minorities — Gypsies and Jews — were almost non-existent, and the Jewish side, if it occasionally wrote about Gypsy community, saw only the negative consequences of such contacts. As far as the perception of the Gypsies by the Zionist elite was concerned, the Zionist elite upheld all the negative stereotypes and myths about them that were characteristic of the majority society. It was also silent about the state-forming aspirations of the Gypsies.

⁸⁵ Lewkowicz malował także portrety dzieci żydowskich. Jego prace miały lekkie zabarwienie sentymentalne I. Fleischman, Leon Lewkowicz, ND 1935, nr 328, s. 8; *Wystawa obrazów zrzeszenia Żydowskich Artystów Malarzy*, ND 1935, nr 344, s. 12; *Z wystawy Żydowskich Artystów Malarzy*, ND 1935, nr 347, s. 3.

⁸⁶ *Tabory żebracze na Wileńszczyźnie*, ND 1936, nr 120, s. 8; *W miasteczku Lada*, ND 1936, nr 134, s. 10; *Księgowość cyganki*, ND, 1936 nr 213, s. 4; *Zgon 118-letniej cyganki*, ND 1939, nr 9, s. 3.